

Subiektywny przegląd barowy

odcinek 2



„Czar Gar”, bo taką oryginalną nazwę nosi kolejny bar w naszym przeglądzie, istnieje już pięć lat. Zapewne z uwagi na lokalizację, mieszczący się przy ulicy Młyńskiej, naprzeciwko Komendy Miejskiej, lokal cieszy się sporą popularnością wśród policjantów i strażników miejskich.

Pierwszy, rzucający się w oczy minus, to nie do końca szczęśliwa lokalizacja. Wciśnięta gdzieś między myjnię, sklep z nartami a drukarnię, jadłodajnia nie jest widoczna gołym okiem np. dla kierowców.

Jednak po wejściu na placyk da się zauważyć parę stolików na zewnątrz, co w tego typu lokalach nie jest codziennością. Bez względu na otoczenie (hałas z myjni i ulicy), czasem miło jest zjeść posiłek na świeżym powietrzu.

Menu nie jest zbyt rozbudowane, co niekoniecznie należy uznać za wadę. Lepiej przyrządzać tylko kilkanaście dań szybko i smacznie, niż wprowadzać klienta w dezorientację bezsensowną mnogością pozycji w menu. Jednak w jadłospisie brakowało mi kompotu domowej roboty lub chociaż soku ze

świeżych owoców.

Przechodząc do meritum - zupa pomidorowa z makaronem okazała się być rewelacyjna!

Sam będąc zagorzałym zwolennikiem pomidorowej z ryżem, zapomniałem o swoich ryżowych preferencjach i szybko spałaszowałem pyszną zupę. Na drugie danie przyszło mi trochę poczekać (ok. 5 minut), co jest rzadkością w barach szybkiej obsługi, jednak miałem nadzieję, że drugie danie (naleśniki z serem i dżemem), okaże się warte czekania. Och, jak bardzo się myliłem...

Zwinięte w rurkę naleśniki, okazały się suche i twarde jak skorupa, a krojenie ich przypominało krojenie kamieni. Nie ulega wątpliwości, że były odsmażane,

jednak z pewnością da się odsmażyć naleśniki w sposób, który zapewni im w miarę jadalną postać. Dokończyłem drugie danie łąmiąc feralne naleśniki niczym wafelki.

Wychodząc z „Czar Garu” miałem mieszane odczucia. Z jednej strony znakomita zupa pomidorowa, z drugiej te koszarne naleśniki. Być może wróć tam jeszcze kiedyś, jednak nie będzie to w niedalekiej przyszłości.

Michał Pac Pomarnacki

Przykładowe dania:

Zupa pomidorowa – 3 zł, **żurek** – 3 zł, **fasolka po bretońsku** – 5 zł, **pierogi ruskie** – 5 zł, **risotto z kurczakiem** – 6,50 zł, **naleśniki z serem, dżemem lub szpinakiem** (trzy sztuki) – 4,50 zł, **pulpety drobiowe** – 4,80 zł, **zestaw surówek** – 3 zł.

Jadłodajnia oferuje dania na wynos.

Bar „Czar Gar”:
Adres: Młyńska 8
Godziny otwarcia:
11.30–18.00,
soboty: 11.30–16.00.



Międzynarodowa konferencja na Politechnice Śląskiej

Od liczydła do internetu

W różnych językach, ale o tych samych problemach. Kilkuset naukowców z różnych krajów przyjechało do Gliwic aby dyskutować o współczesnej edukacji inżynierskiej. Międzynarodowa konferencja w tej dziedzinie odbywa się w mieście już po raz drugi.

Jej głównym tematem są najnowsze techniki i metody kształcenia przyszłych inżynierów - czyli ogólnie mówiąc - jak w dobie internetu i rozwiniętych technik multimedialnych powinno w praktyce wyglądać nowoczesne studiowanie.

- Ja zaczynałem od liczydła, później był suwak i kalkulator – mówił **prof. Wojciech Zieliński**, były rektor Politechniki Śląskiej, honorowy przewodniczący konferencji.

- Teraz muszę sobie radzić z komputerem i internetem, ale i tak lepsi ode mnie są moi wnukowie.

Tylko 13 procent dla politechnik

Uczelnie techniczne odnotowują ostatnio zwiększone zainteresowanie. Wynika to z rosnącego zapotrzebowania na absolwentów politechnik z wykształceniem inżynierskim.



Jednak przyszli inżynierowie wciąż stanowią zaledwie 13 proc. wszystkich studiujących.

Jak zauważył prof. Jerzy Rutkowski, prorektor ds. współpracy międzynarodowej, jeżeli chcemy mieć dobrych inżynierów, to musimy inwestować w ich kształcenie.

Uczelnie techniczne stale wprowadzają nowinki techniczne do sposobów kształcenia. **Profesor Vladimir Uskov z Bradley University (USA)** zwracał uwagę na fakt, że choć obecnie wiele uczelni udostępnia studentom nagrania audio i video za pomocą internetu, to jednak bezpośredni kontakt studenta z wykładowcą jeszcze długo będzie konieczny.

Zdaniem **prof. Erika de Graaffa z Delft University of Technology**, największą zaletą internetu

tu jest to, że w przyszłości studenci będą mogli sami mogli regulować tempo nauki i swoje postępy.

Ciągle za mało wirtualnie

Także gliwicka uczelnia stara się korzystać z możliwości, jakie stwarza internet. Od kilku lat funkcjonuje już Platforma Zdalnej Edukacji, która umożliwia studentom wirtualny kontakt z wykładowcą. Jednak jak przyznaje Rutkowski, jest ona wykorzystywana zaledwie w 5 proc. Niestety, winę za taki stan rzeczy głównie ponoszą wykładowcy, którzy niechętnie odnoszą się do takich innowacji.

- Musimy dopasować mentalność profesorów do nowych technik nauczania – podsumował Rutkowski.

Gliwicka uczelnia gości specjalistów z ponad 40 krajów. Co ciekawe, liczną grupę stanowią naukowcy z Chin, gdzie w tej chwili duży nacisk kładzie się właśnie na rozwój edukacji inżynierskiej.

Konferencje organizowane są od 1994 r. Do tej pory odbywały się m. in. w USA, Brazylii, Australii, Chinach, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii oraz Portugalii.

Nina Drzewiecka
Łukasz Fedorczyk